Nr 18. Kraków, Czwartek 13 Stycznia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

W sprawie Banku przemysłowego.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Lwów, 12 stycznia.

W komisyi bankowej oczekiwano dziś z naprężeniem dyskusyi, w sprawie przedłożenia Wydziału krajowego o Banku przemysłowym. Przedłożenie owo wyprzedziła przecież szeroka dyskusya w prasie, a nawet zaczęła się objawiać opinia rozmaitych zgromadzeń i wieców. Było przeto rzeczą ciekawą, jaki nastrój zastanie owo przedłożenie w komisyi bankowej a później w Sejmie.

Przewodniczący pos. Leo przedstawił w krótkości historyę sprawy, poczem rozpoczął dyskusyę pos. Adam, poddając krytyce przedłożenie mniej więcej w tym samym duchu, jak to czytamy w „Słowie Polskiem" — a także w „Gazecie Narodowej". A więc krytyka podnosi, że niema potrzeby ani powodu szukać obcych kapitałów, bo za niemi przyjdą obce wpływy i obcy ludzie, że zatem lepiej jest ograniczyć się do własnych kapitałów, a już zdrożną jest rzeczą szukać kapitałów w instytucyach, których istnienie ma za cel walkę ekonomiczną z naszym przemysłem. Lepiej było sięgnąć już po kapitały angielskie, francuskie lub belgijskie. W każdym razie, należało zagwarantować wpływ kraju w sposób niewątpliwy. Pos. Adam zaznaczył jednak szczerze i lojalnie, że dopiero teraz z przedłożenia tego dowiaduje się, iż wpływ kraju w Banku przemysłowym jest zapewniony. W każdym razie zanim przyjdzie do merytorycznej dyskusyi, prosi mowca, aby Wydział krajowy wyraźnie wyjaśnił, czy i z jakim skutkiem poszukiwano współdziałania instytucyj angielskich, francuskich lub belgijskich?

Następnie pos. Dawid Abrahamowicz zwrócił uwagę, że przedłożenie Wydziału krajowego wyprzedziła opinia prasy, a stąd pochodzący nieprzychylny nastrój w społeczeństwie tak, że możnaby wysnuć stąd nieprzychylne wnioski o losach tego przedłożenia w Sejmie. Mowca nie rozumie, dlaczego ma sie tworzyć osobną instytucyę, dlaczego nie powierzyć całej sprawy Bankowi krajowemu?

W celu odpowiedzi na podniesione pytania i wyjaśnienia sytuacyi, zabrał głos marszałek Badeni. Przypuszczał on, że z opinią należy liczyć, ale tylko wtedy, gdy opiera się ona na prawdzie, jeżeli jest dobrze poinformowaną. Tym razem tak nie jest. Wszakże p. Adam lojalnie przyznał, że dopiero teraz dowiedział się o pewnych szczegółach sprawozdania, dotąd mu nieznanych. O ileż mniej można się tego spodziewać ze strony osób, które zdala stoją od Sejmu? I dlatego opinia, wyrobiona na tle nieprawdziwych lub niedostatecznych informacyj, nie może być miarodajną i trudno Sejmowi się jej poddawać. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że przedłożenie Wydziału krajowego jest najściślejszem wykonaniem wielokrotnej uchwały i poleceń Sejmu, a u schyłku ubiegłej sesyi sejmowej, na konferencyi członków komisyi bankowej i najwybitniejszych posłów i przewodniczących wszystkich stronnictw, Wydział krajowy przedłożył program swej akcyi i bez zastrzeżeń otrzymał upoważnienie do wdrożenia rokowań i do przedłożenia sprawozdania. Z tego polecenia wywiązał się Wydział krajowy w najlepszej wierze.

„Czybyście panowie żądali — mówił marszałek — aby Wydział krajowy, względnie marszałek, nie wykonywał poleceń Sejmu? Tej drogi nie doradzałbym, a jak długo zostaję na tem stanowisku, tą drogą nie pójdę". Co do szczegółów sprawy, wykazywał mowca, że wszędzie, czy na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów, czy w radzie nadzorczej, czy w dyrekcyi nowego Banku przemysłowego, kraj, względnie Wydział krajowy, ma swój wpływ zagwarantowany, jak się to zawsze dzieje, przez większość głosów, przez zastrzeżenie wpływu na nominacyę, przez zapewnienie kontroli Wydziału krajowego.

„Pytam przeto, jaki inny sposób pozostaje do zagwarantowania wpływu kraju, jeżeli nie wystarcza większość kapitału, a tem samem większość głosów na walnem zgromadzeniu, większość w radzie nadzorczej i w dyrekcyi, a wreszcie kontrola, wykonywana przez delegata Wydziału krajowego? W opinię publiczną wmawia się na tej podstawie, że marszałek zdradza autonomię kraju. Co do szukania pieniędzy, mogę tylko powiedzieć, że chyba nie jest zadaniem marszałka przedsiębrać podróże za pieniądzmi belgijskiemi, czy jakiemi innemi".

Marszałek stwierdza dalej, że kapitaliści sami się zgłosili, bo uznali, że są w Galicyi jeszcze przemysły, oparte na rodzimej wytwórczości, które nie kolidują z interesami przemysłu Niemców austryackich. Marszałek sądzi, że filie banków wiedeńskich chętnie złożyłyby tych kilka milionów wyłącznie w tym celu, aby do kreowania banku nie dopuścić i przytacza przykład wynajęcia pewnego sklepu przez grono kupców galanteryjnych lwowskich w tym celu, aby do otwarcia nowego interesu galanteryjnego nie dopuścić.

Dyrektor Banku krajowego A. Zgórski zastrzega się przeciwko zamiarowi obciążania Banku krajowego nową agendą w postaci działu przemysłowego, choćby kraj zechciał udzielić mu w tym celu nie 5, ale i 10 milionów koron. Dyrekcya Banku krajowego nie ma w sprawach przemysłowych wyszkolonego personalu, a interes przemysłowy nie może być przy biurku prowadzony. Takim zadaniom nie sprostałby Bank krajowy. Nie chodzi tylko o kapitały, ale głównie o zdolnych nauczycieli przemysłu, których pozyskać pragniemy. Mowca doradza postępować tak, jak postępują Węgrzy: sprowadzić zdolnych ludzi i pieniądze, a ludzie ci staną się tutaj Polakami. Wystąpić z 10 milionowym kapitałem własnym, przeciwko kartelom, jest donkiszoteryą. Taki samoistny Bank wkrótce zjedzą kartele. Dyrektor Zgórski powołuje się na przykład Sanoka i cukrownię Przeworską, które kartelowi obecnie swoją egzystencyę zawdzięczają. Możemy, mając w ręku Bank przemysłowy, tak zorganizowany, rozwinąć różne rodzaje przemysłu naftowego, węglowego, wódczanego, objąć produkcyę soli w zarząd kraju, i t. p.

Agitacyę przeciw projektowanemu Bankowi wywołały instytucye konkurencyjne. Jak kapitał francuski jest ostrożny — dowodził dalej dyrektor Zgórski — najlepszym dowodem milionowy zadatek na kopalnie nafty, galicyjskiej Kasy oszcz. Francuzi rzuciwszy milion — uciekli. Wpływ na źródła finansowe wiedeńskie mamy także przez wpływy osobiste i przez Koło polskie, których nie mamy we Francyi.

Do kapitałów prywatnych, lokowanych w kasach i bankach, apelować nie możemy, bo kapitaliści ci nie mają jeszcze zaufania do papierów przemysłowych krajowych. Obecnie jest możność zrealizowania trzykrotnych uchwał Sejmu. Jeżeli się tę sposobność ominie, to banku przemysłowego i za 20 lat nie będziemy mieli. Ci, którzy obecne przedłożenie projektu krajowego zwalczają, odmienne wyrażają zapatrywania w krajowej komisyi przemysłowej przy rozdziale funduszu przemysłowego. Wszak dotąd kraj lokował własne kapitały w przedsiębiorstwach niemieckich. Obecnie idzie o to, aby niemieckie kapitały lokowano w przedsiębiorstwach polskich, a to zabezpiecza nam właśnie ugoda z „Niederoester. Escompt-Gesellschaft".

Przemawiał jeszcze pos. Kraiński, poczem uchwalono jednogłośnie przedłożyć sprawozdanie bankowe komisyi budżetowej.

Zamieszczając sprawozdanie naszego korespondenta sejmowego, rzucające pewne światło na opinię sfer fachowych w tej kwestyi, uczynić musimy uwagę, że skrupuły co do wciągnięcia obcego kapitału do kreować się mającego Banku, nie są w zupełności pozbawione pewnej podstawy. Rzeczą będzie komisyj sejmowych i Sejmu, zastrzedz krajowi i zabezpieczyć raz na zawsze wpływ na zarząd Banku. Powtóre niepodobna przejść do porządku dziennego nad kwestyą siedziby dyrekcyi Banku przemysłowego w Galicyi. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że ruch przemysłowy skupia się w zachodniej części kraju, a Kraków staje się jego punktem centralnym.

Dlaczego więc Lwów ma być siedzibą dyrekcyi nowej instytucyi, która zupełnie będzie samodzielną, a nie może nią być Kraków? Interes przemysłowy, a nietylko interes Krakowa, pozbawionego wszystkich niemal centralnych władz kraju, wymaga, aby posłowie krakowscy w tej kwestyi zajęli w Sejmie stanowisko.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Wiedeń, 13 stycznia.

W najbliższych dniach przybędzie tu namiestnik Czech hr. Coudenhove, celem rokowań w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. W tej samej sprawie przyjeżdża także marszałek czeski ks. Lobkovitz.

W poniedziałek odbędzie się w tej sprawie konferencya br. Bienertha z przywódcami stronnictw. Jeżeli rokowania te doprowadzą do pomyślnego wyniku, co uważają za możliwe, to Sejm czeski zwołany będzie z końcem b. m., albo 1 lutego na sesyę dwutygodniową.

Dnia 15 lutego ma się zebrać Rada państwa.

Zamiary nowego rządu węgierskiego.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 13 stycznia.

Hr. Khuen-Hedervary nie ukończył jeszcze zabiegów około utworzenia gabinetu; spodziewa się on, że w sobotę, a najpóźniej w niedzielę, uda się do Wiednia, aby przedstawić cesarzowi nowy gabinet.

Hr. Khuen-Hedervary oświadcza, że prawdopodobnie w przyszłą środę zwoła Sejm i wygłosi swój program polityczny. Oczywiście, jeżeli zechcą mnie słuchać — zakończył — a jeżeli nie, to Sejm będzie rozwiązany.

Łapownictwo w intendanturze rosyjskiej.

Z końcem ubiegłego miesiąca rozpoczął się w Kazaniu pierwszy wielki proces przeciw oficerom i urzędnikom intendantury rosyjskiej, którzy w świetle rewizyi senatora Garina okazali się łapownikami i oszustami. Proces kazański jest dopiero uwerturą. Właściwa opera będzie wykonana w Moskwie, gdzie wymiaru sprawiedliwości oczekuje przeszło stu rozmaitych stopni oficerów intendantury, zamkniętych na razie w więzieniu śledczem. Właściwie, wedle wniosku senatora Garina, miało ich siedzieć znacznie więcej, ale szef intendantury moskiewskiej telegraficznie interweniował u ministra wojny, prosząc, aby oskarżonych zamykano częściami, ponieważ w przeciwnym razie musiałaby cała intendantura wstrzymać swoje czynności dla braku — urzędników...

Niesłychane nadużycia, popełniane systematycznie w całej intendanturze rosyjskiej zostały wykryte zupełnie przypadkowo. Rząd bowiem, aczkolwiek wiedział o nich doskonale, nie miał odwagi czynić w tej dziedzinie jakichkolwiek odkryć, obawiając się, że osłabią one jeszcze bardziej jego autorytet w oczach społeczeństwa. Pierwotnie też senator Garin był wysłany do Moskwy jedynie w celu przeprowadzenia rewizyi w tamtejszem gradonaczalstwie, które przed rządami gen. Reinbota zamieniło się w bagno nawet w Rosyi niewidzianej korupcyi i łapownictwa.

Badając czynności pułkownika Komiendantowa, który jako najbliższy pomocnik Reinbota kradł też i łupił najśmielej i najwydatniej, senator Garin natrafił na ciekawe ślady malwersacyj i łapówek przy dostawie uniformów dla policyi moskiewskiej. Idąc już dalej znalezionym śladem, Garin dotarł do firmy, która owych uniformów dostarczała, która też mogła dostarczyć najlepszych informacyj w sprawie wypłacanych przez siebie łapówek. Była to firma Til et Co. Do niej też zwrócił się Garin z żądaniem wyjaśnień, a kiedy natrafił na łatwo zrozumiały opór, skorzystał z przysługującej mu niemal nieograniczonej władzy, kazał zabrać księgi kasowe firmy i dokładnie przepatrzeć.

Rezultaty tej lektury przeszły wszelkie, najśmielsze nawet oczekiwania. Łapówki promotora mimowolnego całego odkrycia pułkownika Komiendantowa, aczkowiek także szły w krocie tysięcy rubli, okazały się bagatelą w porównaniu z sumami, do których dochodziły łapówki, wypłacane przez tę firmę funkcyonaryuszom intendantury.

Widząc taki stan rzeczy, Garin uznał za swój obowiązek osobnym memoryałem zawiadomić najwyższe sfery petersburskie o dokonanem przez siebie odkryciu. Wprawdzie intendanci znaleźli także drogi na tych wyżynach, któremi umieli trafić do najwpływowszych osób i skłonić je do pokrzyżowania zamiarów Garina, ale ostatecznie zabiegi te pozostały bez skutku, głównie dzięki energicznej interwencyi Stołypina, który, jak twierdzą niektórzy, postawił wówczas nawet kwestyę gabinetową, czując, że ma siłę, ponieważ rewolucyi nie uważano jeszcze za stłumioną i jego właśnie do dalszego jej tłumienia koniecznie potrzebowano...

W taki sposób stało się, że senator Garin, przeprowadziwszy rewizyę gradonaczalstwa w Moskwie, wrócił tam za parę tygodni już z pełnomocnictwem carskiem na przeprowadzenie analogicznej rewizyi w intendanturze tamtejszej.

Od samego początku miał Garin w tej swojej misyi bardzo wielkie trudności do zwalczenia. Przedewszystkiem generał-gubernator Moskwy starał się utrudnić mu pracę, odmawiając pomocy i interwencyi przy dostawianiu opornych świadków i przeprowadzaniu rewizyj i śląc na Garina i jego podwładnych najniemożliwsze donosy do Petersburga. Dopiero kiedy Garin zagroził, że w przeciwnym razie samo generał-gubernatorstwo podda rewizyi, szykany te ustały. Pozostały jednak nadal trudności natury technicznej. Mianowicie przed Garinem stały otworem dwie drogi: albo rozpocząć rewizyę w sposób szablonowy od sprawdzania zapasów w magazynach z cyframi, wykazanemi w księgach, albo wymyśleć jakiś inny skuteczniejszy sposób, któryby zapewniał większe i pewniejsze rezultaty. Badanie magazynów byłoby trwało co najmniej ośm miesięcy. Przez ten czas urzędnicy intendantury mogli bardzo wygodnie pozacierać wszystkie ślady swojej działalności, wejść w porozumienie z dostawcami i w myśl zasady, że ręka rękę myje, żądać od nich, aby zeznania swoje przystosowali do wykazów i oficyalnych ksiąg intendantury...

Aby temu zapobiedz, Garin postanowił rozpocząć rewizyę od drugiego końca — od dostawców. Sporządzono spis czterdziestu największych firm, które zajmowały się dostawami dla wojska i pewnego pięknego dnia grudniowego w roku 1908, zaproszono je do przedłożenia ksiąg kupieckich. Lecz tylko bardzo niewielu znalazło się takich kupców, którzy zgodzili się dobrowolnie wydać swe księgi. Ogromna większość ich starała się wykręcić od tego przymusu rozmaitemi fortelami. Jedni zasłaniali się tajemnicą kupiecką, drudzy twierdzili, że ksiąg dawniejszych nie mają u siebie i t. d. Cała ta polityka kupców płynęła ze strachu przed zemstą intendantów i z nieufności do Garina i skuteczności jego poszukiwań. Wprawdzie bowiem rewizya leżała w interesie dostawców, ponieważ intendanci, ośmieleni długoletnią całkowitą bezkarnością, ogromnie podnieśli taryfę łapówek, ale ostatecznie kupcy moskiewscy zbyt prawdziwymi są Rosyanami, aby mogli wierzyć, że pojawi się kiedy w Rosyi senator jakiś, który wykorzeni złodziejstwo i łapownictwo z intendantury rosyjskiej. Dopiero kiedy Garin wydał kupcom zapewnienie, że żaden z nich nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności za przekupywanie urzędników państwowych, stali się oni chętniejszymi do wyznań. Ale i wtedy jeszcze niektórzy trwali w swoim sceptycyzmie i nieufności, tak, że wobec nich musiał Garin użyć siły i w drodze policyjnej rewizyi wydostać od nich księgi handlowe. Ta ostatnia okoliczność przekonała wreszcie najsceptyczniejszych nawet, że tym razem rewizya senatorska komedyą nie jest i że Garinowi chodzi istotnie o wydobycie prawdy. Przekonanie to uczyniło kupców moskiewskich jeszcze skłonniejszymi do wyznań, ponieważ pomyśleli oni sobie, że jeżeli już czyszczą, to niechajże wyczyszczą...

Z wydobytych w ten sposób ksiąg kupieckich dostawców wojskowych przekonała się komisya senatorska, że intendanci moskiewscy kradli przeciętnie po dziesięć milionów rubli rocznie w czasach spokojnych, podczas zaś wojny ukradli łącznie przeszło dwieście milionów rubli. Ponieważ zaś system ten był utrwalony od lat kilkudziesięciu, przeto można bez przesady powiedzieć, że tylko jedna intendantura moskiewska naraziła skarb państwa na przeszło pół miliarda rubli szkody niepowetowanej.... Słysząc to wszystko, widzi się dopiero, jak mocnem była państwem ta Rosya, skoro mogła bez natychmiastowych fatalnych skutków dla siebie, wytrzymać lata całe takiej gospodarki.

Mając już w ręku gotowe dane co do wszystkich łapowników z intendantury, Garin przystąpił teraz do rewizyi składów i magazynów, tudzież ksiąg intendantury. Przez proste porównanie pozycyj w księgach kupieckich z odnośnemi pozycyami w księgach intendantury uzyskiwał Garin absolutnie pewne i dokładne dane o każdej kradzieży i każdej łapówce. Okazało się, że brali je dosłownie wszyscy i że, co gorsza, system przekupstwa był tu tak zakorzeniony, iż nieliczni idealiści, którzy wzbraniali się przyjmować łapówki lub zupełnie lichy towar, otrzymywali od swoich przełożonych wręcz ostrzeżenie, że albo będą postępowali tak, jak inni, albo niechaj lepiej szukają sobie chleba gdzieindziej. Były zaś nawet wypadki, że tacy uczciwi ludzie, kiedy nie usłuchali przyjacielskiej rady swoich przełożonych, sami stawali przed sądem, jako fałszywie oskarżeni o przekupstwo i łapownictwo...

Olbrzymie fascykuły aktów, które w tych sprawach spisała komisya rewizyjna Garina, stanowią teraz przedmiot badań władz sądowych, zajętych przygotowaniem aktów oskarżeń przeciw kilkuset schwytanym łapownikom.

Polscy artyści w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 stycznia.

W dwóch największych salach tutejszych wystąpili wczoraj wieczorem artyści polscy. — W wielkiej sali muzycznej odbył się koncert Ignacego Paderewskiego, z którego dochód przeznaczony był na cel dobroczynny. Publiczność, tak samo, jak i na generalnej próbie, przyjęła Paderewskiego owacyjnie. Oklaski i okrzyki trwały długi czas. Po koncercie owacye powtórzyły się. Paderewski zmuszony był kilkakrotnie grać nad program.

Prasa tutejsza, stwierdzając niezwykle owacyjne przyjęcie, jakiego doznał Paderewski ze strony publiczności wiedeńskiej, zaznacza, że gra jego była wprost mistrzowską.

W salach Zofii, mieszczących kilka tysięcy osób, zapełnionych również po brzegi, w wieczorze, urządzonym przez austryackie towarzystwo artystów scenicznych, wystąpił „ensemble" opery i dramatu lwowskiego. Wieczór rozpoczęła p. Bohuss-Hellerowa odśpiewaniem duetu miłosnego z „Cyganeryi" Pucciniego, z p. Marklem, śpiewakiem opery nadwornej. Publiczność przyjęła panią Bohuss długotrwałemi oklaskami.

Prasa podnosi piękną i ciekawą grę i śpiew p. Bohuss-Hellerowej, która odrazu ujęła sobie publiczność wiedeńską.

Następnie odegrano komedyę Fredry „Pan Benet" przy współudziale Feldmana, Chmielińskiego, Adwentowicza, Walewskiego i panny Trapszo. Komedyjkę tę odegrano z wielką werwą; aktorów żywo oklaskiwano.

Krytyka podnosi kulturę sceniczną i świetną grę artystów polskich.

Opowieści Imci Pana Dymka

żaka i pisarza cechowego.

Spisał Klemens Bąkowski

(Grane po raz pierwszy dnia 13 stycznia 1910 r. w teatrze ludowym w Krakowie.)

Prologus.

Na głos dzwonka wchodzi przed zasłonę — gdzie aktorowie za aplaus spektatorom dziękują — lękliwie DYMEK i chce zaraz uciekać, ale przytrzymuje go Dirigens theatri.

DYMEK (nieśmiało.)

Jaśnie wielnożni... jaśnie oświeceni...
Jaśnie sławetni... dobrze urodzeni,
Wielce wielebni księża i biskupi!

DIRIGENS.

Co wasze plecie? nie bądź wasze głupi!
Gdzież tu w teatrum mają być biskupi?

DYMEK.

Chciałem rzec: mości dygnitarze!
Ichmość posłowie i konsyliarze,
Negocyjanci, kupcy, rzemieślnicy,
Prokuratorzy i pełnomocnicy,
Powodowie, pozwani, zacni urzędnicy,
Profesorowie, uczeni medici,
Słowem, ty cała publiko bezecna...

DIRIGENS.

Co waść znowu plecie!
„Przezacna" stoi w manuskrypcie przecie!

DYMEK.

Przezacna, chciałem rzec, przezacna!
W takim splendorze zmylić się rzecz łacna;
Bo zbija z tropu to biednego żaka,
Gdy przed oczyma okazałość taka:
Zacne persony, białogłowy lube,
Jasne i czarne, cieniuśkie i grube...
(Dirigens szturka go z boku).
Dokoła lumen, świeczniki, marmury,
Choć ten ów z widzów ma w kieszeni dziury...

DIRIGENS.

Co znowu?! o tem mówić nie przystoi,
Ma, albo nie ma, lecz się zacnie stroi.

DYMEK.

Cóż to rzec miałem? aha! żak ubogi
Nie wstępowałem w tak wysokie progi.
Siedziałem w bursie w ubogiej komorze.
W niej stół, lawaterz, zydel, kufer, łoże,
Konewka z wodą, inkaust i skryptury;
Służyłem do mszy do ministrantury,
Potem w kollegium słuchałem dysputy,
To znów na chórze śpiewywałem nuty,
A że to wszystko nie dawało chleba,
Więc za nim chodzić, szukać było trzeba!
Toć zarabiałem, jak gdzie mi wypadło;
Chłopiętom pchałem w głowę abecadło,
Kupcom pisałem ich konta i noty,
A rzemieślnikom ekspensy, roboty,
To szewcom buty, a rzeźnikom woły,
To znów pisałem w cechach protokoły.
Sztuką pisania pomódz byłem skory,
Gdy niepiśmienny wdał się kto w amory,
A chować zawsze umiałem secretum.
Wiem co powiedzieć, nihil indiscretum!
Zawszem amory wspierał sercem całem,
Bom nie z kamienia, i sam się kochałem...
Jedna kucharka... misternej natury,
Piękna! do mojej podobna figury,
Wysoka, mocna, gruba i czerwona,
Ach! jakie kluski gotowała ona!
Jak mię kochała! Raz w kuchni z wieczora..

DIRIGENS.

Dyskrecyja Dymku, gadać to nie pora!

DYMEK.

Więc mniejsza o to! dość, że w mieście całem
Wszelakie stany i zdarzenia znałem,
W domach mieszczańskich byłem przyjacielem,
Ordynowałem pogrzebem, weselem,
Byłem na stypach i na wyzwolinach,
W radach cechowych, na ślubach i chrzcinach,
Widziałem, jako obchodzono święta,
Jak zdrowy nieraz brał medicamenta,
Słowem, że miałem casus rozmaite,
Tu i tam wiodąc curriculum vitae.
Więc autor prosił, abym z zapomnienia
Dawne wydobył na światło zdarzenia...
Zląkłem się strasznie! Co? moja persona
Ma być w theatrum widzom przedstawiona?
Toć na tę scenę wychodzą królowie,
Szlachta, rycerze i możni panowie,
Codzień tu para z miłości usycha,
Lub mąż niewierny z cudzą żoną wzdycha,
Potem się żenią, trują, albo godzą,
A zabici za chwilę zdrowiuścy wychodzą,
Wszystko się łączy intrygą kunsztowną.
Psychiczny konflikt bywa rzeczą główną,
Efekty świetlne i sztuczne nastroje —
A tych nie znały jeszcze czasy moje!
Lecz autor rzecze: proste twe powieści,
Lecz w nich się także pewien urok mieści,
Bo dawne życie świąteczne, codzienne,
Od dzisiejszego tak było odmienne!
Inne dziś trudy, inne obyczaje,
Inne zabawy dziś nam życie daje;
Dobądź więc dawne życie z zapomnienia,
Choć brak intrygi, nerwów naprężenia,
Stare te czasy są dla nas nowością,
Wielu posłucha z pewną ciekawością.
Tak zachęcony, z pyłu zapomnienia
Chcę prezentować niektóre zdarzenia,
Służba moja waszmościom! łaskawi panowie,
Raczcie posłuchać, co wam żak opowie!

[Odchodzi na bok, zasłona się podnosi].

Do programów dołączono krótkie tłómaczenie niemieckie odegranej komedyi.

W salach Zofii występowali następnie także artyści teatru czeskiego w Pradze i różnych teatrów wiedeńskich.

Przedstawienie w salach Zofii przeciągnęło się do godziny 1½ w nocy.

Wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej.

Na wtorkowem posiedzeniu ankiety, obradującej w Wiedniu nad sprawą fizycznego wychowania młodzieży szkolnej, szef sekcyi Pidoll oświadczył się za tem, ażeby na wydziale filozoficznym każdy kandydat stanu nauczycielskiego uczęszczał na teoretyczny kurs ćwiczeń fizycznych, istniejący czy to w uniwersytecie, czy też poza nim, a następnie składał z tego egzamin. Każdy nauczyciel miałby obowiązek zajmowania się w szkole ćwiczeniami fizycznemi, oczywiście za odpowiedniem wynagrodzeniem. Przez zmianę planów naukowych należałoby zyskać czas większy niż dzisiaj dla ćwiczeń fizycznych, a mianowicie 2 godziny dziennie.

Jan Boberski profesor gimnazyum Akademickiego we Lwowie, odpowiadając na wywody jednego z uczestników ankiety, który na miejsce gimnastyki szwedzkiej polecał niemiecką, podniósł, że nie chodzi o to, który z tych systemów gimnastyki ma być zaprowadzony, ale o stworzenie naukowej podstawy dla uczenia gimnastyki. Każdy kandydat stanu nauczycielskiego powinien wykazać się dowodem, że uczęszczał na kurs gier i że przez 6 półroczy regularnie gimnastykował się. Uczniowie każdego gimnazyum powinni tworzyć klub sportowy i gromadzić się w osobnym pokoju klubowym dla oznaczenia programu swoich gier i sportów. — Z datków na gry sportowe opłacanoby trenera. Dobre drużyny innych szkół średnich byłyby zapraszane, ażeby okazały swoją zręczność w grach.

Każda szkoła średnia — mówił prof. Boberski — powinna urządzać osobne igrzyska olimpijskie, ażeby dać bodźca uczniom, a także pośród publiczności obudzić zajęcie dla ćwiczeń fizycznych. Co do gimnastyki, to mowca podniósł trafnie, że należałoby wpoić w uczniów system fizycznych ćwiczeń pokojowych, którzyby im pozostał na całe życie.

Dr Guth, profesor gimnazyalny z Pragi, podniósł konieczność równorzędności nauczycieli gimnastyki z innymi członkami ciała nauczycielskiego. Mowca zalecił utworzenie osobnej sekcyi dla fizycznego wychowania młodzieży przy krajowych radach szkolnych, względnie przy ministerstwie oświaty. Wreszcie oświadczył się mowca za wprowadzeniem do szkół nauki jazdy konnej.

Jarosław Karasek, nauczyciel gimnastyki z Berna, podniósł, że byłoby pożądanem, ażeby ministerstwo oświaty peryodycznie ogłaszało na podstawie dat statystycznych przegląd wyników ćwiczeń fizycznych, co byłoby bodźcem dla szkół, które na tem polu nie czynią postępów.

Dostal, nauczyciel gimnastyki z St. Pölten, występował gorąco w obronie gimnastyki szwedzkiej. Polecał pomiędzy innemi ćwiczenia przeciwko skrzywieniu kręgosłupa, które możnaby urządzać w czasie pauz, gdyż trwałyby tylko dwie minuty. Tutaj nasuwa się uwaga, że gimnastyka lecznicza nie powinna być stosowana bez interwencyi lekarza.

Bandytyzm we Francyi.

Ministerstwo sprawiedliwości, na czele którego stoi Barthou, ogłosiło w „Journal officiel" sprawozdanie z działalności francuskich sądów karnych w r. 1908. Ta statystyka kryminalna, świadcząca, że ogólna liczba przestępstw we Francyi zmniejszyła się nieco w ciągu ostatniego pięciolecia statystycznego, zawiera jeden rozdział zastraszający, któremu też poważna prasa francuska poświęca obszerne artykuły. Oto począwszy od pięciolecia 1886 do 1900 r. liczba morderstw podwoiła się prawie. W wymienionem pięcioleciu liczba ta wynosiła przeciętnie 171, w następnych 6 latach 176, w okresie od roku 1896 do r. 1900 wzrosła do 183, w roku 1907 wynosiła aż 332 i spadła w r. 1908 na 318.

Ten wzrost liczby morderstw zwrócił na siebie szczególną uwagę ministerstwa sprawiedliwości, które zarządziło zbadanie, czy zaraza moralna rozpościera się równomiernie po kraju. Otóż wynik badań wykazał, że tylko w 6 departamentach wzrosła liczba morderstw. Na czele idzie departament Sekwany, którego stolicą jest Paryż, a w którym liczba morderstw potroiła się. W departamencie Bouches-du-Rhône liczba morderstw wzrosła wprawdzie 8 krotnie, mimo to jednakże mniejsza jest i to znacznie, aniżeli w Paryżu. Dalej wymienia sprawozdanie departamenty: Rhône (Lyon); Gironde (Bordeaux); Alpes Maritimes (Nicea), tudzież Var (Toulon). Na wyspie Korsyce, w krainie wendetty, liczba morderstw zmniejszyła się.

To, co się dzieje obecnie w Paryżu, ów teror ze strony „apaszów" napawa przerażeniem ludność stolicy. Bandyci gospodarują w taki sposób na ulicach Paryża, iż nawet radykalne dzienniki wystąpiły z życzeniem, ażeby policya otrzymała większą wolność w używaniu broni. To życzenie usprawiedliwione jest ostatnią krwawą walką „apasza" Liaboeufa z policyą. Liaboeuf, uzbrojony w nóż i rewolwer, a w dodatku okryty na ramionach i plecach skórzanym pancerzem o długich i ostrych gwoździach, zamordował agenta policyjnego, drugiego agenta i policyanta ciężko zranił, innym zaś zadał lekkie rany. Wobec sędziego śledczego oświadczył z ubolewaniem, że spodziewał się większego plonu. Kochanka jego odgraża się otwarcie, że weźmie krwawy odwet na policyantach. Jeżeli uwzględnimy, że przed kilku miesiącami wicedyrektor paryskiej służby bezpieczeństwa znalazł śmierć podczas aresztowania jednego z „apaszów", pojmiemy przerażenie ludności wielu dzielnic paryskich i jej żądanie, ażeby policya mogła mieć większą wolność w używaniu broni.

Apasze rzucili nawet plamę na wojskowy sztandar francuski, jak wołają dzienniki. Dawniej zbrodniarze, asenterowani do wojska, przydzielani byli do batalionów dyscyplinarnych w Afryce, do owych tak zwanych w skróceniu „Bat' d'Af'", w których karność polega na stosowaniu wręcz srogich przepisów. Generał Picquart, jako minister wojny, kierując się humanitarnością, rozporządził, ażeby tych ludzi wcielano na przyszłość do krajowych oddziałów, skutkiem czego w roku poborowym 1907 na 1908 do pułków krajowych wstąpiło karanych sądownie rekrutów 13 631.

Ponieważ w armii francuskiej żołnierz o wiele większą ma wolność w koszarach i poza koszarami, niż n. p. w Niemczech, więc zbrodnicze indywidua w mundurach wojskowych korzystały i korzystają z tego w całej pełni. Pominąwszy drobniejsze kradzieże i krwawe bójki, zaczęły się w rozmaitych garnizonach mnożyć wielce poważne przestępstwa. Mieszkańcy gminy Montargis niedaleko Paryża, zwrócili się do ministerstwa wojny z prośbą o doraźny ratunek, gdyż około 100 apaszów w mundurach wojskowych teroryzowało całą ludność, która w nocy nie śmiała wychylić głowy z domów. Stosunki w miastach Brest i Toulon stały się chroniczną klęską. Tam apasze, służący zwłaszcza w piechocie kolonialnej, pozyskali sobie smutną sławę. Niedawno jedno z paryskich pism humorystyczno-satyrycznych poświęciło osobny numer „apaszom w armii". W kilka dni potem nastąpiło zamordowanie pani Gouin w wagonie kolejowym przez dwóch apaszów, służących w wojsku.

Antimilitaryści wyzyskują to do swoich celów, podburzając ludność przeciwko wojsku. Ostatecznie u ludzi rozsądnych nie znajdują posłuchu, niepodobna bowiem czynić armii odpowiedzialną za występki jednostek, które wstępując do wojska, już miały przeszłość kryminalną. O wiele gorszą jest okoliczność, że rodzice za pomocą dzienników i zgromadzeń publicznych wyrażają obawy o swoich synów uczciwych, którzy w koszarach narażeni są na zarazę moralną. Dotąd nigdy nie podnosiły się podobne głosy i rząd musi je uwzględnić. Wymaga tego zarówno honor armii, jako też troska o dobro moralne ludności.

Kronika.

Kraków, 13 stycznia.

Dar Grunwaldzki. Julian Kamiński, złożone na zebraniu noworocznem radnych miasta Wojnicza 11 kor.

P. Włodzimierz Winnicki sędzia ze Żmigrodu 30 koron, zebranych podczas wieczorku pożegnalnego urządzonego z okazyi odjazdu sędziego p. Jana Zgórniaka.

Urzędnicy pocztowi z ukończonemi szkołami średniemi zgłaszają gromadnie swe przystąpienie do związku maturzystów w Wiedniu. Ruch ten wśród urzędników pocztowych wywołał przedłożony parlamentowi projekt pragmatyki urzędniczej, który dla powyższych urzędników tworzy osobną klasę. Grono urzędników pocztowych w Galicyi zwraca się przeto z usilną prośbą do wszystkich kolegów z ukończonem gimnazyum, szkołą realną, seminaryum naucz. i byłych czynnych oficerów, którzy dotąd jeszcze swego przystąpienia do „Maturantenverein der Postverkehrsbeamten Wien $^{1}/_{1}$ — Postfach" nie zgłosili, aby to bezzwłocznie w własnym interesie uczynili, gdyż chwila obecna wymagać będzie niejednokrotnie interwencyi związku, a zatem potrzeba zasilenia jego szeregów jest łatwo zrozumiała.

Z teatru miejskiego. Zapowiedź wystawienia „Komedyi omyłek", Szekspira, jednej z najbardziej wesołych krotochwil z repertuaru klasycznego, wywołała żywe zainteresowanie. Kasa zamawiań rozsprzedała prawie wszystkie bilety. Świetna komedya Arystofanesa: „Gromiwoja" („Wojna kobiet") ukaże się w piątek po raz dziesiąty.

Teatr ludowy. Dziś dane będą poraz pierwszy „Opowieści Imci Pana Dymka" Klemensa Bąkowskiego. Rzecz stylowa, osnuta na stosunkach krakowskich z XVII wieku.

W niedzielę popołudniu „Trójka hultajska". — W poniedziałek przedstawienia po nader tanich cenach — dany będzie „Otello" z dyr. E. Rygierem w roli głównej.

Z Resursy urzędniczej. Przygotowania do balu maskow.-kostyumowego, który się odbędzie we wtorek 1 lutego b. r. są już w pełnym toku. Komitet czyni starania, aby bal ten świetnością swoją odpowiedział już ustalonej tradycyi. Nowością będzie dawno nie tańczony na balach poprzednich lancier, w strojach francuskich. Panie i panowie zechcą łaskawie zgłosić swój udział w tym pięknym tańcu u gospodarza Resursy, najdalej do dnia 18 b. m. w celu urządzenia kilku prób. Zamówiono już oryginalne i piękne karnety. Dekoracye wykona firma p. Iglickiego.

Z Sokoła. Pierwsza przedwieczorkowa próba chóru krakowskiego Sokoła odbędzie się dziś we czwartek o godzinie pół do 9 w górnej sali, zamiast próby piątkowej. Następne próby odbywać się będą w zwykłych terminach.

„Związek akademicki" urządza 26 b. m. w salach Towarzystwa strzeleckiego wieczór wełniany. Bilety i zaproszenia na powyższą zabawę nabywać można w lokalu Towarzystwa (Rynek główny, pałac Spiski) w godzinach od 6 do 7 wieczór codziennie. Utrwalona tradycya zabaw akademickich urządzanych przez towarzystwo, pozwala mieć nadzieję, że wieczór cieszyć się będzie jak najlepszem powodzeniem.

Opłatek w „Gwieździe" (św. Jana 2) odbędzie się w niedzielę 16 b. m., o godz. 4 popoł.

Bezprawne postępowanie agenta policyjnego. Wczoraj o godzinie 8 rano przybył do hotelu p. Rozenstocka agent policyjny i zapukał do pokoju, w którym zamieszkał przybyły w nocy z Warszawy p. Wojciech Rożek, austryacki poddany z Krakowa, zamieszkały czasowo w Warszawie. P. Rożek, mający w Krakowie rodzinę, przybył, aby ją odwiedzić i zaopatrzony był w legalne dokumenta tj. paszport austr., potwierdzony przez władze warszawskie i inne dokumenta. Mimo to agent z groźną miną kazał p. Rożkowi zebrać się natychmiast i pójść ze sobą. Gdy p. Rożek prosił, aby mu wolno było kawę wypić w lokalu, agent uznał to za rzecz niedopuszczalną. Doprowadziwszy jednak p. Rożka do rogu plantacyj, groźny agent rozmyślił się i nie usprawiedliwiając się zupełnie, puścił go wolno.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby dyrekcya policyi ukróciła tego rodzaju samowolę swoich organów i do pełnienia tego rodzaju czynności kontrolnych, używała doświadczonych, taktownych i konsekwentnych ludzi, którzyby nie nadużywali władzy i nie obniżali w sposób lekkomyślny jej powagi.

Statystyka pijaństwa w Krakowie. Dyrekcya policyi w Krakowie ukończyła wykazy statystyczne przestępstw i przekroczeń za rok ubiegły. Wśród tych charakterystycznym jest wykaz statystyczny osób, karanych za przekroczenie ustawy o pijaństwie. Dla porównawczego zestawienia przytaczamy daty z dwu poprzednich lat. I tak w r. 1907 na 104.867 ludności aresztowano za pijaństwo 375 osób w tem 318 mężczyzn, 58 kobiet; w r. 1908 na 106.961 mieszkańców aresztowano 397 osób w tem 54 kobiet; w 1909 r. wreszcie na 109.103 mieszkańców aresztowane 362 osób w tem 68 kobiet. Dodać należy, że policya z reguły nie aresztuje pijaków i dla tego statystyka ta, odnośnie do szerzenia się pijaństwa w mieście, rzeczywiście coraz więcej zastraszające przybierającego rozmiary, żadnej nie posiada wartości.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano niebezpiecznego rzezimieszka Stanisława Drożdża, kilkakrotnie za kradzieże już karanego. W posiadaniu aresztowanego, który podejrzany jest o kilka w ostatnim czasie popełnionych kradzieży — znaleziono szereg przedmiotów, których pochodzenia nie umiał wytłomaczyć. Między innemi odebrano mu nowy zupełnie branning, skradziony inżynierowi S. przy ul. Krupniczej.

Bójka na noże. W sprawie zajścia, jakie dnia 10 b. m. miało rozegrać się w restauracyi „Pod Góralem", przy ulicy Starowiślnej, między kilku robotnikami, wyjaśnia nam właściciel tej restauracyi, że bójka owa miała miejsce na ulicy przed restauracyą, a nie w lokalu, jak o tem w notatce naszej dnia 11 b. m. donieśliśmy.

Z kraju.

Dębica. (Zgon naczelnika stacyi. — Z życia towarzyskiego). W ubiegły piątek zmarł tutejszy naczelnik stacyi Ludwik Halporn. Zgon jego wzbudził w mieście żal powszechny, gdyż w czasie swego pobytu w Dębicy dał się poznać jako prawdziwy obywatel-urzędnik, a dzięki swej niezwykłej uprzejmości pozyskał ogólną sympatyę. Pogrzeb jego zgromadził w niedzielę olbrzymi zastęp publiczności na dworcu kolejowym, skąd zwłoki przewieziono do Tarnowa i złożono na tamtejszym cmentarzu izraelickim.

W sobotę 9 b. m. odbyło się w sali Czytelni kolejowej przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Koła pań. Odegrano sztukę Meilhac'a i Halevy'ego p. t.: „Pałacyk" i operetkę Offenbacha: „Wesele przy latarniach". W „Pałacyku" główną rolę odtworzyła bardzo ładnie panna Stefania Hubicka. W operetce Offenbacha wyróżniały się panie: Serednicka w roli Lizy, Grochowa i Pilszakowa, które stworzyły dobre typy kumoszek, doskonałym zaś dzierżawcą był p. Szafrański. Chóry i orkiestra „Sokoła", trzymały się bez zarzutu. Szczelnie wypełniona sala, przyniosła filantropijnemu Towarzystwu pokaźny dochód.

O budowę kościoła. Piszą nam: W powiecie mościskim leżą dwie rdzenne polskie wsi Trzcieniec i Lacka Wola, liczace łącznie około 4.000 mieszkańców, którzy należą do parafii w Mościskach, bo nie posiadają własnego kościółka. Ludność tych wsi otoczona wioskami i ludnością ruską odczuwa dotkliwie brak miejscowego kościoła. Ś. p. Wanda Youngowa ofiarowała wspomnianym gminom gratis 5.000 koron na budowę kościoła. Ucieszeni tą ofiarą zebrali się mieszkańcy obu wiosek na wiec publiczny i na nim uchwalono przystąpić do budowy kościoła. Ale cociaż szczerej chęci i gorącego zapału jest wielu, jednak lud ubogi, tylko skromne datki i pracę ofiarować może. Apelujemy więc do ofiarności ogółu, z prośbą o przesyłanie choćby najskromniejszych datków. Można je przesyłać na ręce ks. Józefa Jałowego w Mościskach.

Wojnicz, (Ś. p. Henryk Czernek). We środę 5 b. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Henryka Czorneka, lekarza miejskiego, burmistrza i honorowego obywatela m. Wojnicza, który pozostając na tem stanowisku przez 57 lat, zyskał sobie ogólną miłość, szczególniej biedaków, dla których był prawdziwym ojcem, bo nietylko leczył bezinteresownie, lecz także wspierał ich materyalnie. W ostatnich latach jako starzec 80-letni nie wyjeżdżał do chorych w okolicę, bo nie mógł jeździć na wozie, lecz w miasteczku chętnie spieszył chorym z pomocą lekarską. To też pozostawił po sobie ogólny żal i niejedna cicha łza zrosiła jego mogiłę.

Ś. p. Henryk Czernek, z rodu Niemiec, wychował dzieci swe na dobrych Polaków, chociaż sam do śmierci nie nauczył się mówić dobrze po polsku, a mimo to języka tego chętnie w domu używał. Umarł w 89 roku życia.

Zachodzi obecnie potrzeba drugiego lekarza w Wojniczu, bo oprócz miasteczka i trzech fabryk, browaru, młyna parowego i cegielni parowej, okolica jest gęsto zaludniona. Mimo to Rada powiatowa brzeska, nie wiedzieć z jakiego powodu nie obsadza w Wojniczu posady lekarza okręgowego, którego ludność opłacająca wysokie dodatki powiatowe ma prawo żądać.

Gdyby który z młodych lekarzy chciał tu osiąść, zapewniłby sobie dostatnią egzystencyę.

Sambor. (Stan zdrowotny. Karnawał. Wykład inż. Libańskiego. Zgromadzenie stronnictwa narod.-demokratycznego.) W ostatnich tygodniach stan zdrowotny w mieście naszem mocno się popsuł. — Chorują szczególnie dzieci na szkarlatynę, odrę i dyfteryę. W powiecie również stan zdrowotny niedobry, a powodem jego jest nienaturalna, jak na styczeń, aura. Istna wiosna. Kilka dni temu padał u nas grad a w ubiegły czwartek, po południu, ukazała się ponad Samborem, zupełna tęcza. Ludziska rozmaicie sobie niezwykły ten stan pogody tłómaczą, nie brak i wróżb złowrogich, zapowiadających pomór, głód i wojnę.

Nie przeszkadza to jednak ludziom bawić się.— Szereg zabaw rozpoczęli akademicy, na feryach świątecznych tutaj przebywający. Zabawa przez nich urządzona, cieszyła się dużem powodzeniem a cele dobroczynne, na które dochód z niej miał być obrócony, zapewne znaczny zyskają zasiłek.

We wtorek mieliśmy w sali „Sokoła" zajmujący wykład inż. Libańskiego ze Lwowa, który zapoznał słuchaczy z ostatniemi zdobyczami na polu awiatyki. Wykład popierały liczne obrazy świetlne.

W ostatnią niedzielę odbyło się w sali „Sokoła" zgromadzenie stronnictwa narod.-demokratycznego na którem stanął także poseł do Rady państwa, Aleksander hr. Skarbek, celem złożenia „sprawozdania poselskiego". Zgromadzenie miało charakter partyjnej pogawędki towarzyskiej.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał prawo publiczności pierwszej klasie gimnazyum prywatnego Towarzystwa szkoły ludowej w Rutach na r. 1909/10.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Kazimierza Goyskiego w Przeworsku do Rzeszowa, Grzegorza Lisowskiego w Kalwaryi do Ropczyc i dra Władysława Zajączkowskiego w Krościenku do Przeworska.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Na przestrzeni Tarnopol-Zbaraż podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Na przestrzeni kolei lokalnej Pałahicze-Tłumacz wstrzymano ogólny ruch pociągów, aż do odwołania.

Tarnopol, 10 stycznia. (O język polski w kahale. Towarz. Pomocynaukowej. Tępienie analfabetyzmu).

Bardzo znamienna dyskusya toczyła się na ostatniem posiedzeniu tarnopolskiego kahału. Jeden z członków przedłożył wniosek, aby protokułu obrad nie prowadzono, jak dotąd w języku niemieckim, ale w języku polskim. Ani bowiem nie przemawiają za utrzymaniem systemu germanizacyjnego względy praktyczne, ani wyznaniowe. Dyskusya nad tą sprawą była ożywiona. Jeden z członków żądał zatrzymania języka niemieckiego, bo wielu żydów nie rozumie po polsku, inni zgłaszali wnioski kompromisowe, aby protokołowano w języku polskim i hebrajskim (syoniści) lub w języku polskim i niemieckim. Przy głosowaniu wszystkie wnioski odrzucono. Na przyszłem posiedzeniu będzie ta sprawa rozważaną ponownie i prawdopodobnie język polski będzie uwzględniony.

W Tarnopolu zawiązało się niedawno Tow. pomocy naukowej, głównie dla ratowania młodzieży żydowskiej z pod wpływów syońskich. ale także częściowo dla katolickiej. Syoniści bowiem wytężyli wszystkie siły, aby pozyskać młodzież dla siebie. Onegdaj odbył się piękny koncert na rzecz tego Towarzystwa. W koncercie wzięły udział wybitne siły artystyczne ze Lwowa, pianistka pna Obtułowiczówna, śpiewaczka p. Pfanowa i miejscowe pna Schwarzówna, chór Tow. muzycznego. Na zakończenie odegrali amatorowie sztuczkę „W Szczawnicy".

Koło T. S. L. postanowiwszy energicznie tępić analfabetyzm na wsi, założyło kursy dla analfabetów przy pomocy księży i nauczycieli w Sorocku, Iławczu, Poczapińcach, Draganówce, Strusiowie.

Otwarcie składnicy pocztowej. Dyrekcya poczt i telegrafów donosi: Z dniem 16 stycznia 1910 zaprowadza się w miejscowości Petryłowie, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Uściu Zielonem, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Uściu Zielonem za pomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Ze świata.

W sprawie wywłaszczenia w zaborze pruskim. W „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

„O bliskiem zastosowaniu ustawy o wywłaszczeniu, donosiły w ostatnim czasie pisma różne, nadmieniając, że na najbliższem posiedzeniu komisyi kolonizacyjnej, które się odbędzie dnia 19 b. m., zadecydowaną ma być kwestya wywłaszczenia całego szeregu majątków polskich. Niektóre z pism niemieckich zaprzeczyły temu, mniemając, że komisya nie ma prawa do powzięcia takich postanowień, bo do tego potrzebna jest uchwała ministerstwa stanu. Wiadomość, że komisya kolonizacyjna nie będzie się zajmować wymienioną sprawą, potwierdzają także świeże informacye. Natomiast sprostować trzeba mniemanie co do kompetencyi komisyi kolonizacyjnej. Podług ustawy tyczącej się wywłaszczania, służy bowiem komisyi kolonizacyjnej zupełne prawo decyzyi. Ministerstwo (a mianowicie minister rolnictwa, spraw wewnętrznych i finansów) dopiero w drugiej i ostatecznej instancyi mogłoby rozstrzygać, gdyby z powodu decyzyi komisyi kolonizacyjnej osoba wywłaszczeniem dotknięta wniosła zażalonie.

Młodo-polska muzyka w Moskwie. Staraniem moskiewskiego konserwatoryum urządzono koncert muzyki polskiej, z udziałem najwybitniejszych sił tamtejszych. Na program złożyły się utwory Różyckiego, Melzera, Karłowicza i Fitelberga. Krytyka rosyjska z wielkiem uznaniem podnosi wartość kompozycyj polskich, zaznaczając w nich pierwiastek czysto narodowy, wolny od wszelkich wpływów, w formie nawskróś nowoczesnej. Najwięcej uznania („Russkija Wiedomosti") zdobyła sonata Melzera, bogata w narodowe polskie motywy i fortepianowe utwory Ludomira Różyckiego, komp. pokrewnego Chopinowi, ktorego kompozycye w formie niezwykle subtelnej, stoją na wyżynie kultury europejskiej. Wielkie zainteresowanie i wrażenie wywarły także pełne piękna i smętku słowiańskiego pieśni Ludomira Różyckiego, p. t. „Orfan", do słów Cezarego Jellenty.

Najdłuższa linia telefoniczna. Z Berlina telegrafują: Wczoraj odbyły się pierwsze próby telefonowania za pomocą nowego systemu między Sztokholmem a Karlsruhe. Jest to największa dotąd przestrzeń, na jakiej odbywają się rozmowy telefoniczne. W czasie wczorajszej próby rozmawiał król szwedzki z W. ks. Badeńskim.

Liczba samobójstw w Niemczech. Dzienniki niemieckie podają obecnie niektóre cyfry z wydanej przez urząd statystyczny statystyki samobójstw w Niemczech. Cyfry to wprost przerażające: Według urzędowych obliczeń od założenia Rzeszy niemieckiej przeszło 380.000 osób pozbawiło się życia samobójstwem. W r. 1907, do którego wspomniana statystyka sięga, skończyło samobójstwem: 12.777 osób, a mianowicie 9.753 mężczyzn i 3.024 kobiety. Jest to druga najwyższa liczba samobójstw, w porównaniu do poprzedniego dziesięciolecia. Na rok 1905 przypada najwyższa liczba samobójstw, t. j. 12.810. W stosunku do roku 1906 przybyło w r. 1907: 180 męskich i 102 żeńskich samobójstw. Największa liczba męskich samobójstw w ilości 10.017 przypada w czasie od lat 1897—1907 na rok 1903; rok 1907 wykazuje najwyższą liczbę samobójstw żeńskich.

Liczba samobójstw u mężczyzn w porównaniu do kobiet jest o 3 do 4 razy większą.

Z tajemnic konsystorza prawosławnego. „W trzy lata po wydaniu ukazu o tolerancyi religijnej — pisze „Swob. Słowo" — po którym eparchia prawosławna chełmsko-warszawska utraciła znaczną część swych współwyznawców, archiepiskop Mikołaj zdołał uzyskać zarządzenie rewizyi w warszawskim konsystorzu prawosławnym, jakoby głównym winowajcy odpadania ludności od prawosławia. Rewizyę przeprowadzał zarządzający kancelaryą Synodu, Grigorowskij. Rewident, wbrew przypuszczeniom archiepiskopa Mikołaja, znalazł kancelaryę konsystorza w zupełnym porządku i w swem sprawozdaniu żadnemu z urzędników konsystorza nie zrobił żadnej złej adnotacyi lub wymówki. Archiepiskop był tak zdumiony rezultatem rewizyi, że w swej rezolucyi wyraził ubolewanie, iż rewizya nie dała żadnych rezultatów pozytywnych i przeszła tak bezkarnie".

Abdul Hamid. Wedle doniesień z Saloniki, stan zdrowia Abdul Hamida jest niepomyślny. Były sułtan od pewnego czasu nie chce jeść i cały dzień przepędza w pokoju, milcząc. Żali się przedewszystkiem na środki ostrożności, mające zapobiedz jego ucieczce. Rząd turecki podjął znowu kroki, ażeby z niemieckiego Banku państwowego wydobyć 700 tysięcy funtów, które tam Abdul Hamid złożył, jako swój depozyt. — To zirytowało byłego sułtana, który jednakże sądzi, że kwoty owej, jako depozytu prywatnego, Bank niemiecki nie wyda rządowi tureckiemu.

Zmarli.

W Stanisławowie zmarła Wilhelmina Nemetzowa, em. dyrektorka szkoły wydziałowej, przeżywszy lat 62. Ś. p. Nemetzowa była długoletnią przewodniczącą tamtejszego Koła pań T. S. L. i około rozwoju tegoż położyła znaczne zasługi. Była to postać świetlana, osoba wysokich cnót i zalet duchowych. Otaczały ją powszechny szacunek i miłość ludzka, a zgonowi jej towarzyszy szczery żal wszystkich, którzy ją znać bliżej mieli sposobność. Cześć jej pamięci.

W Przemyślu zmarł Julian Nesterowicz, radca dworu i dyrektor tamtejszego okręgu skarbowego, w 60 r. życia.

W Poznaniu zmarł w dniu 11 b. m. dr Jan Zielewicz, młody urzędnik biblioteki królewskiej w Berlinie, autor kilku cenionych rozpraw z zakresu pedagogii i bibliotekarstwa, przeżywszy lat 36.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował radcami dworu radców sądu krajowego wyższego we Lwowie: Władysława Piwockiego i Stanisława Kruszelnickiego, prokuratora w Tarnopolu Wiktora Piwockiego, jakoteż radców sądu krajowego wyższego we Lwowie Jana Kiliana i Teodora Stefanellego, dalej zamianował radcami sądu krajowego wyższego radców sądu krajowego Joachima Tomaszewskiego i Józefa Paszkiewicza w Sanoku, Antoniego Kauczyńskiego i Teodora Bordolo Condi de Boreo we Lwowie, Konst. Mironowicza w Tarnopolu, St. Wierzbickiego we Lwowie, Feliksa Bernackiego w Kołomyi, Henr. Góralskiego w Stryju, Stanisława Nowodworskiego w Kołomyi, Marcelego Fedyńskiego i Józefa Reicherta we Lwowie, Emila Prokopowicza w Suczawie, Teofila Grochowicza w Przemyślu, Wincentego Mromlińskiego i Kazimierza Janko we Lwowie, Świątosława Szankowskiego w Stanisławowie, Włodzimierza Dolnickiego w Złoczowie, Piotra Zanickiego w Sanoku, dra Waleryana Kaflińskiego i dr Eugeniusza Szalaya w Przemyślu, dalej I. prokuratorem prokuratora Jana Scherffa w Sanoku, wszystkich z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych; dalej cesarz pozwolił radcy sądu krajowego wyższego przy sądzie obwodowym w Złoczowie Rudolfowi Jackowskiemu na proszone przeniesienie do sądu krajowego we Lwowie i zamianował radcami sądu krajowego wyższego we Lwowie: radców sądu krajowego wyższego przy trybunałach I instancyi Floryana Malinowskiego we Lwowie, Józefa Karanowicza w Stanisławowie i dr Seweryna Bersona we Lwowie, a radcami sądu krajowego przy trybunałach I. instancyi radcę sądu krajowego Eustachego Terleckiego we Lwowie dla Złoczowa; Teofila Gielitowskiego w Stanisławowie dla Stanisławowa.

Z kalendarza. We czwartek 13 stycznia: Weroniki p. i Leonyusza; w piątek 14 stycznia: Hilarego bwdk. i Feliksa; w sobotę 15 stycznia: Pawła I. pustelnika.

Wschód słońca 14 stycznia o godz. 7 min. 36; zachód o godz. 4 m. 02 długość dnia 8 godzin 26 min.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Wielki Fryderyk".
W piątek: „Gromiwoja".
W sobotę: „Komedya omyłek".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Romeo i Julia".

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Opowieści Imci Pana Dymka".
W piątek: „Opowieści Imci Pana Dymka".
W sobotę: „Opowieści Imci Pana Dymka".
W niedzielę po południu: „Trójka hultajska": wieczór: „Opowieści Imci Pana Dymka".
W poniedziałek: „Otello" (przedstawienie popularne.)

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We czwartek: Tadeusz Rojek: Literatura polityczna w Polsce w XVIII wieku. (II wykład.)
W piątek: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi (wykład XII.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w sali I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
We czwartek: Dr Mieczysław Limanowski: O wulkanach (V wykład z obrazami świetlnemi.)

Dział ekonomiczny.

+ **Z dyrekcyi kolei państwowych** piszą nam: Z dniem 15 stycznia 1910 znosi się ograniczenie czasu wolnego od składowego, tudzież podwyższenie należytości składowych zaprowadzone dla nadchodzących do stacyi w Tarnowie przesyłek, które kolej wyładowuje od 15 października 1906".

+ **Kooperacya kupiecka w Tarnowie.** Z Tarnowa donoszą nam: W dniu 11 b. m. odbyło się tutaj posiedzenie Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia p. Kamila Bauma, na którem zastanawiano się nad założeniem w Tarnowie Towarzystwa akcyjnego, pod własnym fachowym kierownictwem, ze składnicą hurtowną dla Kółek rolniczych i dla konsum wreszcie dla swych własnych składów. Decyzya zapadnie w najbliższym czasie.

+ **Krajowy kurs majsterski dla stolarzy** w Nowym Sączu, urządzany przez Wydział krajowy staraniem kraj. Komisyi dla spraw przem., został otwarty dnia 10 b. m. Otwarcie kursu poprzedziło nabożeństwo, po którem zaproszeni goście, grono nauczycieli i uczestnicy udali się do sali wykładowej w szkole im. Mickiewicza, gdzie przemówił burmistrz miasta. Kurs będzie trwał przez 9 tygodni; ponieważ uczniowie z innych kursów, oceniając dobro i pożytek z kursów, prosili o przedłużenie kursów, przeto kurator A. Nawratil uwzględniając prośbę stolarzy, postanowił kursa przedłużyć z 8 na 9 tygodni. Na kurs zostało przyjętych 14 uczniów zwyczajnych a 2 nadzwyczajnych.

+ **Konferencya eksporterów jaj.** Dnia 2 i 3 b. m. odbyła się w sali obrad lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej konferencya galicyjskich i bukowińskich eksporterów jaj, celem zastanowienia się nad środkami obrony przeciw szkodliwym dla interesów handlu tutejszego praktykom importerów zagranicznych, zwłaszcza niemieckich i szwajcarskich. Konferencya, której przewodniczył członek Izby lwowskiej p. Natan Buschel z Kołomyi i w której wzięło udział zwyż 60 wybitniejszych eksporterów z Galicyi i Bukowiny, po dłuższej ożywionej dyskusyi, uchwaliła stworzyć organizacyę, obejmującą wszystkich galicyjskich i bukowińskich eksporterów jaj i zmierzającą do uregulowania i uzdrowienia stosunków handlowych na targach jaj w Niemczech i Szwajcaryi. Formalne ukonstytuowanie się związku eksporterów jaj ma nastąpić w najbliższym czasie na podstawie statutu, którego wypracowaniem zajmie się osobna komisya, wybrana przez konferencyę. Konferencya obradowała także nad potrzebą ustalenia odpowiednich warunków handlu jajami na targach niemieckich i szwajcarskich i ułożyła w szczególności przepisy, mające unormować handel na targu berlińskim. Komisya, w skład której wchodzi prezydyum konferencyi, podejmie rokowania z importerami w Berlinie w celu osiągnięcia z nimi porozumienia co do tych warunków handlu na targu berlińskim.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 stycznia.

Z politechniki lwowskiej. P. Juliusz Leszczyński, rodem z Zamościa, ukończył wydział budowy maszyn politechniki lwowskiej, jako bardzo uzdolniony.

Auskultant sądowy oszustem. Ze Lwowa telefonują nam: Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa w głośnej sprawie o oszustwo i wyzysk, popełnione przez dwóch mło-

dych urzędników państwowych. Głównym oskarżonym jest 31-letni auskultant sądowy, Eugeniusz Teofil Kordasiewicz, który wspólnie z oficyałem namiestnictwa, Mikołajem Sijakiem, popełnił oszustwo i wyzysk na osobie teścia swego dra D. z Żółkwi. Kordasiewicz w kwietniu 1908 roku oświadczył się o rękę córki dra D., a uzyskawszy zgodę rodziców i panny, począł w charakterze narzeczonego wyzyskiwać przyszłego teścia, naciągając go pod pozorem zaliczki na posag na spłacenie długów, na znaczniejsze kwoty. Dr D. kilkakrotnie wręczał przyszłemu zięciowi kwoty, z których jedna wynosiła 1300 kor., a nadto przyrzekł płacić rentę w kwocie 160 kor. miesięcznie. Na tydzień przed ślubem, który się odbył 6 października 1908 r., Kordasiewicz obmyślił przy pomocy Sijaka szantaż na osobie teścia w ten sposób, że wyszukawszy sobie jakąś szwaczkę nazwiskiem Galińską, kazał jej udawać uwiedzioną ofiarę, która dowiedziawszy się o bliskim ślubie uwodziciela, domaga się odszkodowania i alimentacyj za rzekomo urodzone dziecko w kwocie 800 koron.

Szantaż się udał, gdyż Kordasiewicz przyłożył rodzinie swej narzeczonej nóż do gardła w ten sposób, że zagroził, iż nie pojedzie do ślubu, rzekomo obawiając się skandalu ze strony Galińskiej. Wypłacono mu tedy owe 800 kor. I sprawa byłaby może nie wydała się nigdy, gdyby nie to, że Kordasiewicz niebawem po ślubie zaczął zaniedbywać żonę, spędzać noce doza domem, a już w lutym 1909 porzucił ją zupełnie i to na kilka dni przed narodzeniem się dziecka.

To skłoniło rodzinę do zbadania sprawek Kordasiewicza i przy tej sposobności stwierdzono oszustwo z Galińską. Ową rzekomą Galińską wykryto w osobie Maryi Łobinównej, sklepowej w ruskim sklepie „Sojuz". Aresztowano ją, ale następnie wypuszczono, gdyż stwierdzono, że padła ofiarą przymusu ze strony Kordasiewicza.

Nowy gmach kasyna. Jak wiadomo, walne zgromadzenie członków kasyna miejskiego we Lwowie, uchwaliło na miejscu, na którem obecnie kasyno się znajduje, wznieść nowy olbrzymi gmach. Otóż ciekawą jest rzeczą, że grunt, na którem obecnie kasyno się znajduje, zakupiony został w r. 1870 za 20.000 koron. Obecnie za grunt ten, który kasyno jednak nie chce odsprzedać, ofiarowano Towarzystwu kasynowemu 450.000 koron, czyli że plac kupiony przed 40 laty za 20,000 koron dziś wart jest 25 razy tyle!

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek po południu: „Sen srebrny Salomei"; wieczór: „Manewry jesienne".

W sobotę po południu: „Otello"; wieczór „Opowieści Hoffmana".

W niedzielę po południu: „Nietoperz"; wieczór: „Eros i Psyche".

Głosy publiczne.

Oświadczenie.

Wobec bezpodstawnych napaści, których przedmiotem ze strony przeciwników politycznych w ostatnich czasach był Dr Battaglia — wydział centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego wyraża swemu dyrektorowi pełne uznanie za dotychczasową niestrudzoną działalność, zawsze obracającą się w ramach uprawnionych interesów galicyjskiego przemysłu i galicyjskich przemysłowców, a przynoszącą temu przemysłowi i tym przemysłowcom istotny pożytek.

Za wydział prezydyum centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego: *Lubomirski, Baczewski, Götz.* 685

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 13 stycznia.

Drugi dzień rozprawy.

Godzina 9 rano, sala i galerya już przepełnione publicznością przeważnie tą samą, co i wczoraj, chociaż znać wiele twarzy nowych, szczególniej między paniami. Za to mniej liczny świat palestry, która widocznie więcej ciekawą będzie ze swej zawodowej strony wywodów końcowych, turnieju obrony z oskarżeniem itd.

Osk.: Borowska siedzi na fotelu tak samo, jak wczoraj, ubrana w czarną suknię, tylko na głowie ma zamiast kapelusza z krepą, angielską czapkę sukienną. Twarz odkryta blada i wychudzona. Oskarżona co chwila konferuje ze swym obrońcą i w osobnym pokoju, tak samo jak wczoraj, przygotowano pokrzepiające środki jak wino, koniak i t. p., które to środki zdaniem lekarzy podtrzymują jej siły, a nawet ją podniecają tak, że chwilami okazuje tak nadzwyczajną energię. - Dwadzieścia minut po 9 wszedł na salę trybunał, rozległ się dzwonek i rozprawa się zaczęła i nastąpiło dalsze przesłuchanie oskarżonej.

Przew.: Wczorajsze zeznania wymagają uzupełnienia pod niejakim względem. Oskarżona opowiadała od tego czasu, jak z powodu sprawy z Haeckerem weszła z ś. p. Lewickim w styczność. Ponieważ poprzednie fakta z życia obwinionej wymagają pewnych objaśnień, przeto wyłuszczę je krótko. W tem miejscu przewodniczący wyjaśnia przysięgłym stosunki rodzinne oskarżonej z lat poprzedzających proces.

Osk.: Jestem zupełnie wyczerpana. Proszę mnie oszczędzać, to nie siła, to narkotyki, innych sił we mnie niema. Jeżeli jestem tu, to dlatego, że trzyma mnie inna siła, a siłą tą jest pamięć o mojej maleńkiej córeczce, chcę więc powiedzieć, że wiara w to, że przysięgli będą mnie sądzić, trzyma mnie przy siłach.

Przew.: Proszę pani nie apostrofować przysięgłych, tylko mówić to, co pani ma na swoją obronę.

Osk.: Ale pan przewodniczący zarzucił mi wczoraj kłamstwo.

Przew.: Powtórzę to dzisiaj.

Osk.: Jeśli tak, to po cóż mnie męczyć, jeżeli z góry uprzedza się, że ja kłamię; w takim razie osądźcie mnie zaocznie, powieście.

Przew.: Proszę mnie nie uczyć, co mam robić; ja nie odstąpię od swego sposobu prowadzenia rozprawy.

Osk.: O, jestem o tem mocno przekonana; proszę pana przewodniczącego osobiste swoje przekonania, że ja kłamię, zostawić dla siebie.

Ostatecznie po kilku dosyć drastycznych przemówieniach się z przewodniczącym, Borowska odpowiada na pytania. Opowiada więc szczegóły ze swego życia przed początkiem afery z Lewickim, swoje poznanie z mężem, p. Maryanem Borowskim, uzyskanie posady nauczycielki na prowincyi, następnie zapisanie się na wydział medyczny najpierw w uniwersytecie lwowskim, potem w krakowskim.

Przew.: Pani z mężem żyła źle?

Osk.: Nie wiem, jak odpowiedzieć na to pytanie. Wzięłam z nim separacyę...

Przew.: Co was do tego skłoniło?

Osk.: Wspólna zgoda.

Przew.: Zgoda wspólna prowadzi do małżeństwa, a nie do seperacyi.

W tym miejscu przewodniczący odczytuje urzędowy akt separacyjny małżonków Borowskich.

Przew.: Czy wspólność małżeńska istotnie była zerwana?

Osk.: Nie wiem, czy to ma służyć do wyświetlenia sprawy?

Przew.: Ocenienie tego nie należy do pani. Pytam się więc ponownie, czy wspólność małżeńska była między wami zerwana?

Osk.: Odmawiam odpowiedzi.

Przew.: Dobrze. Pytałem się o to dlatego, że nie zrywa się wspólności małżeńskiej z mężem, od którego potem w szeregu listów żąda się pomocy i tytułuje się go „najlepszym", „kochanym" i t. d.

Przew.: Ile pani miała dzieci?

Osk.: Dwoje.

Przew.: Synka, który zmarł i córeczka żyjącą. Czy to dziecko jest męża pani?

Osk.: Dziecko to urodziło się w 8 miesięcy od dnia wniesienia podania o seperacyę. A według ustaw dziecko, które urodziło się w 300 dni od pożycia z mężem jest uważane za jego dziecko.

Przew.: Czy mąż uważał to dziecko za swoje?

Osk.: Proszę się o to spytać mego męża...

Gdy przewodniczący na podstawie aktów wyraża wątpliwości rachunkowe w tym kierunku, Borowska oblicza czas dokładnie na dnie i wykazuje omyłki przewodniczącego.

Przewodniczący odczytuje jeden z listów Borowskiej do męża, list pełen nastroju poetyckiego, mający zdaniem przewodniczącego wyświetlić, że stosunek oskarżonej do męża nie był naturalny.

Oskarżona wyjaśnia w łkaniem przerywanem wywodzie, że stosunek był naturalny, ona chciała wtedy spokoju, chciała mieć dom, chciała pogodzić się z mężem, chciała mieć dziecko, chciała porzucić medycynę... więc gdy przekonała się, że jest w stanie odmiennym, napisała list ów do męża.

— Czy w tem jest coś złego, coś nieludzkiego? woła oskarżona z donośnym płaczem.

W ogóle cały ten epizod z wyjaśnieniem stosunku do męża i historya z dzieckiem wywołała wśród pań wielkie wrażenie.

Przew.: Czy pani zaszła jeszcze więcej razy w ciążę?

Osk.: Tak...

Przew.: Ile razy?

Oskarżonej robi się słabo; dozorczyni i lekarze spieszą jej z pomocą.

Przew.: Zarządzam 10 minutową pauzę, by nie powiedziano, że oskarżoną maltretuję.

Po pauzie.

Gdy po chwilowym wypoczynku i ochłonięciu Borowska zajęła napowrót miejsce, przewodniczący przystąpił do dalszego przesłuchania oskarżonej.

Przew.: Proszę dokończyć wczorajsze swoje wywody. Ja tu jeszcze streszczam dotychczasowe przesłuchanie, a misnowicie, że pani po zerwaniu z mężem prowadziła z nim korespondencye i brała od niego zasiłki. Proszę mówić dalej.

Osk.: Żyłam w pragnieniu szczęścia nietylko dla siebie, lecz dla mojego dziecka, które kochałam nad życie. Wyobrażałam sobie, że gdy skończę medycynę, to wychowam córeczkę, a że byłam bardzo biedną, bo mąż przysyłał mi zaledwie 15 złr. miesięcznie, czerpałam pożyczki od dobrych ludzi. Więc w procesie Haeckera zrobiono mi zarzut, że żyłam z jałmużny. Tak, (płacze) żyłam z jałmużny, a pracowałam bardzo ciężko, zajętą w szpitalu św. Ludwika i na oddziele chirurgicznym, jedynie tą myślą krzepiona, że to wszystko dla szczęścia córeczki.

Tak żyłam przez półczwarta roku w nędzy, i byłabym żyła dalej, ale zdrowie zaczęło się psuć i musiałam się rozstać z dzieckiem, by mieć więcej wolnego czasu na studya medyczne, po ukończeniu których miałam zapewnioną doskonałą posadę w szpitalu, gdzie mogłam zabrać moją ukochaną córeczkę. I wtedy to, gdy już dobiegałam kresu marzenia swego, gdy już zaczynało mi się uśmiechać szczęście, stanowisko, dom własny, dziecko przy sobie, wtedy gmach cały zaczął się zarysowywać, z powodu owego strasznego oskarżenia, że jestem szpiegiem ochrany. (Płacze). I wtedy to, ratując swoją egzystencyę, a będą niewinną, udałam się na drogę prawa i wtedy los postawił mi na drodze Lewickiego.

Stało się, pokochałam tego człowieka, wiem, że wyrządziłam tem memu mężowi krzywdę, ale stało się to wszystko bez mojej woli. Gdy moja córeczka kiedyś dorośnie, nie byłoby może nic tak dalece ujmującego, gdyby się miała dowiedzieć, że matka jej rzekomo zabiła Lewickiego, ale byłoby strasznem, gdyby miała słyszeć, że matka jej... (łka).

Przew.: Że co?

Osk.: Stosunek mój z Lewickim znała córka p. Wójcickiego, obecnie zamężna p. Rydzewska, u którego mieszkałam. Lewicki przychodził wieczorami, czytał Słowackiego, Krasińskiego, oraz w niemieckim języku roztrząsania Buddy. A później Lewicki czarował mnie słowami, mówił, że mnie pożąda i kocha, ale „nie dlatego kocha, że pożąda, ale dlatego pożąda, że kocha". Lewickiego widywałam tak często, że nie potrzebowałam pisać zbyt wiele listów, dla sprawy jednak z Haeckerem, którą miał w rękach, musiałam nieraz bywać w jego kancelaryi, do czego skłonił mnie Lewicki, powiadając, że muszę własnoręcznie napisać w jego biurze pewne akta. Później jednak, gdy się zraziłam do Lewickiego, chciałam wycofać swą sprawę z rąk jego, a oddać adwokatowi Skąpskiemu i w tym celu szukałam porady męża.

Przew.: Pozwoli pani teraz na kilka pytań gdyż później, z powodu nawału opowieści pani, prostowanie tego, co pani powiedziała, byłoby niemożliwością. Przewodniczący więc prostuje kilka małych szczegółów, odnoszących się do sprawy Borowska-Haecker, co wywołuje znowu wyjaśnienia ze strony Borowskiej, która już odzyskała energię i bardzo zręcznie polemizuje z przewodniczącym.

Wogóle dłuższy ustęp przesłuchania Borowskiej tyczył się jedynie szczegółów procesu politycznego z Haeckerem.

Przew. Pytam się, czy pani obstaje przy swem twierdzeniu, że Lewicki w tej wierze wystosował ową, nie bywałą zresztą w praktyce obrończej deklaracyę, że opuści panią, gdy przekona się, że jej sprawa jest nieuczciwą.

Osk.: Miałam złe przypuszczenia, ale nie zdawałam sobie jasno sprawy, czem mi to grozi. Dzisiaj już wiem...

Przy tej sposobności przewodniczący wyłuszczył pewne szczegóły z afery Kasprzka, uznanego najpierw przez partye za szpiega, a po jego śmierci uniewinnionego, w odniesieniu do systemu obrony ś. p. Lewickiego, jaki zastosował on w procesie z Haekerem. Miało to dowieść przysięgłym, że obrona Lewickiego była szczerą, rzetelną, a nie prowadzoną, jak twierdzi oskarżona z perfidyą by jej związać ręce, uczynić ją swą niewolnicą.

Oskarżona opowiada dalej swój stosunek z Lewickim.

Przew.: Czy pani nie wyjawiła mężowi, że żywi dla Lewickiego miłość?

Osk. Zdaje mi się, że powiedziałam mężowi, że Lewickiego też kocham...

Przew.: Też?

Następnie po bardzo drobiazgowem roztrząsaniu stosunku prawniczego w procesie Borowska-Haecker, między oskarżoną a ś. p. Lewickim, przewodniczący zapowiedział odczytanie następnych listów Borowskiej do męża.

Adw. dr Szalay w dłuższym wywodzie, podnosząc tajemnicę prywatnych listów, gwarantowanych ustawami państwa, sprzeciwia się czytaniu listów, które nie odnoszą się do sprawy, a są wyrazami duszy ludzkiej.

— Prośba moja do cesarza — mówił dr Szalay — o wyłączenie listów prywatnych z rozprawy, nie została jeszcze załatwioną, na tem więc miejscu odnoszę się do trybunału by nie wdzierano się w tajniki nieszczęśliwych serc i dusz. Dlatego sprzeciwiam się odczytywaniu listów.

Prokurator dr Marowski podnosi, że ustawa i procedura pozwala na odczytywanie listów odnoszących się do sprawy. Rozstrzygnięcie tego wniosku zostawia prokurator trybunałowi.

Zastępca rodziny ś. p. Lewickiego, adw. dr Kłębkowski, domagał się odczytywania listów, twierdząc, że zbrodniarz, osoba z taką przeszłością... (Głosy oburzenia na sali).

Przew.: Jeżeli te słowa odnoszą się do dzisiejszej obwinionej, muszę zaprotestować przeciw takim wyrażeniom.

Adw. dr Kłębkowski: Ja mówię tylko ogólnie, w teoryi.

Sędzia przysięgły Reich (zrywa się z swego miejsca). Zbrodniarzem jest tylko ten, kto za takiego uznany został wyrokiem prawomocnym. Tu mamy tylko podsądną przed sobą..

Adw. dr Szalay. Ponieważ zastępca prawny rodziny ś. p. Lewickiego powiedział, że mówił tylko w teoryi, przeto na wywody jego najlepszą odpowiedzią będzie milczenie.

O godzinie 12 w południe zarządził przewodniczący pauzę do godziny 1 po południu.

Dotychczasowa rozprawa żadnych jeszcze decydujących momentów nie przyniosła. Przesłuchanie oskarżonej trwało dalej i zapewne przeciągnie się jeszcze przez dalsze posiedzenia.— Przewodniczący bowiem trybunału dr Błonarowicz, prowadzi to przesłuchanie z niezwykłą ścisłością i żelazną konsekwencyą, nie zstępując ani na krok z drogi, którą sobie wytknął — do odszukania i wyświetlenia prawdy.

W zasadzie oskarżona opowiada sama. Ale opowieść jej, żywą i plastyczną — bo nawet łzy i wykrzykniki w nią wplatane, służą do podkreślania ważniejszych, zdaniem zeznającej, ustępów — przerywa przewodniczący co chwilę, gdy tylko zauważy jakąś rozbieżność obecnych zeznań oskarżonej, z jej zeznaniami w śledztwie lub z twierdzeniami świadków.

Przeciw temu, niewygodnemu dla Borowskiej przerywaniu, starała się ona zaraz z początku protestować, ale przewodniczący z właściwym sobie spokojem i logiką wytłómaczył jej, iż lepiej kwestye wątpliwe wyświetlać zaraz, na gorąco niejako, niż potem wracać do nich na nowo. W ten sposób bowiem przesłuchanie przedłużyłoby się znacznie, a oskarżona czułaby się jeszcze bardziej wyczerpaną, niż obecnie.

Sama Borowska jednak, co chwilę wywołuje intermezza, które, wplatane niepotrzebnie w dyalog jej z przewodniczącym, przedłużają badanie, a ją samą widocznie denerwują.

I tak n. p. wczoraj Borowska na pytanie w sprawie wybitego przez nią okna w drzwiach, prowadzących do mieszkania Lewickiego, odpowiedziała najpierw, że wyjaśnień żadnych w tej sprawie nie udzieli, a zaraz potem dodała, że czyni to ze względu na jawność rozprawy i tłum słuchającej publiczności. Przewodniczący musiał jej naturalnie wytłómaczyć jurydyczny cel jawności rozpraw sądowych.

Zaraz potem, kiedy przewodniczący, stwierdzając z aktów, że Lewicki sam opowiadał o tem wybiciu szyby, użył słów: „Lewicki to sam wszystkim opowiadał", Borowska uznała za wskazane dla siebie zaprotestować przeciw temu określeniu „wszystkim" z energią, która przy osłabieniu jej musiała zadziwiać.

Wynikła stąd nowa kontrowersya. Przewodniczący musiał wyjaśniać, iż nie użył wyrazu „wszystkim" w tym sensie, jakoby Lewicki wieść o wybiciu szyby rozgłaszał na Rynku i t. p.

Dzisiejsze poranne przesłuchanie rozpoczęło się również od starcia. Poszło o to, że przewodniczący wczoraj jeszcze, zachęcając oskarżoną do dawania jasnych i wyczerpujących odpowiedzi, przypomniał jej własne jej słowa, które wyrzekła o swoich zeznaniach w śledztwie, mianowicie, że nie są one nic warte. Przy tej sposobności przewodniczący, wskazując ręką na fascykuł protokołów z zeznań oskarżonej, rzekł, iż mieści się tam „stek kłamstw".

Te słowa posłużyły oskarżonej za powód do dzisiejszych wstępnych remonstracyj, które trwały już dalej, tem bardziej, że przewodniczący wszedł na teren bardzo drażliwej dla oskarżonej sprawy — pożycia małżeńskiego. W tej sferze wytrzymałość Borowskiej okazała się tak małą, że już pytania o sprawy tak elementarne i proste, jak te, czy separacya jej z mężem była formalną tylko, czy też rzeczywistą, tudzież, ile razy B. znajdowała się w poważnym stanie, wytrąciły ją z równowagi, tak, że z powodu nagłego jej osłabienia rozprawę przerwano.

Wogóle taktyka Borowskiej, jeżeli ją ona posiada, polega na wahaniu się między dwiema skrajnościami: osłabienia, graniczącego niemal z omdlewaniem, i podniecenia, w którem głos jej staje się donośnym. Słowa padają z ust wyraźnie i z naciskiem, a ręce, zwykle drżące i jak gdyby woli jej nieposłuszne, zaczynają dobitnie gestykulować, kreśląc w powietrzu rozmaite figury, które dobrze ilustrują myśli i pojęcia w danej chwili wypowiadane.

Borowska przedstawiając n. p. cały czar duszy Lewickiego i wypowiadając zdanie, że poprostu nie wyobraża sobie kobiety, a raczej — jak się stale wyraża — „niewiasty" — która w jej warunkach mogłaby się temu czarowi oprzeć — zakreśla w powietrzu koło, chcąc tą linię idealną ilustrować doskonałość duszy Lewickiego, takiej, jaką się ona jej w pierwszym okresie jej stosunku z nim wydawała.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 13 stycznia.)

Lwów. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11 przed południem. Zgłoszono kilka wniosków i poparto kilka petycyj.

Pos. Cielecki poparł petycyę Związku straży pożarnych o utworzenie funduszu 100.000 K. celem nabywania przyrządów pożarnych dla gmin.

Poseł Sobolewski domagał się założenia szkoły tkackiej w Samborze.

Poseł Schätzl zgłosił wniosek w sprawie udzielenia zezwoleń przez namiestnictwo na wyrąb drzewa.

Następnie rozpoczęły się w dalszym ciągu **obrady budżetowe.**

Poseł Hupka omawia krytyczny stan finansowy kraju, wywołany przykremi stosunkami w państwie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 13 stycznia.

Zasądzenie Trylowskiego.

Wiedeń. Najwyższy trybunał zasądził posła Trylowskiego, skazanego już przez sąd lwowski za podburzanie, na 200 kor. grzywny.

Hofrichter.

Wiedeń. Krążą dziś pogłoski o znalezieniu nowych śladów, w sprawie Hofrichtera; zgłosił się mianowicie jakiś kupiec, u którego chciał pewien oficer w listopadzie roku 1909 kupić truciznę dla celów fotograficznych.

O podatek od piwa.

Praga. Wydział krajowy otrzymał od rządu zawiadomienie, że uchwalone przez wydział krajowy dalsze pobieranie dodatku do podatku od piwa, nie otrzymało zatwierdzenia cesarskiego, albowiem dodatek do podatku od piwa może być pobierany tylko na podstawie ustawy, uchwalonej przez Sejm.

Hedervary i Tisza.

Budapeszt. „Bud. Hirlap" uważa utworzenie gabinetu Khuena Hedervarego za przygotowanie gabinetu hr. Tiszy.

Czteroprzymierze.

Nowy Jork. Literat amerykański Mc Klure, który wyjechał do Europy, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że udaje się do Europy z misyą, powierzoną mu przez prezydenta Tafta, który dąży do utworzenia czteroprzymierza złożonego z Niemiec, Francyi, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Morderstwo i rabunek.

Hamburg. Wczoraj o północy zamordowano tu w bestyalski sposób kilkudziesięcioletnią Merklusową, właścicielkę lombardu. — Morderca **roztrzaskał Merklusowej młotkiem głowę,** a następnie poderznął jej brzytwą gardło, poczem obrabował mieszkanie.

Z mowy Georgea.

Londyn. Kanclerz skarbu, Lloyd George, wygłosił wczoraj wieczorem na zgromadzeniu mowę, w której gwałtownie wystąpił przeciw konserwatystom. Lloyd George oświadczył: Nasi przeciwnicy chcą zaprowadzić u nas stosunki, podobne do pruskich. W Prusiech rządzi szlachecka wielka własność, a demokracya nie ma tam żadnego znaczenia.

Podróże króla Belgii.

Bruksela. Król Albert zamierza wkrótce odwiedzić dwory europejskie. Najpierw król odwiedzi Berlin i Monachium, a następnie uda się do Wiednia.

Rozdział spadku.

Bruksela. W sobotę przybędzie tu ks. Ludwika Koburska i hr. Stefania Lonyay. W dniu tym nastąpi bowiem rozdział części spadku, pozostałego po królu Leopoldzie.

Kulturtregerzy w Turcyi.

Konstantynopol. Między instruktorami niemieckimi a oficerami tureckimi przyszło w ostatnich czasach do kilku starć. Podczas ćwiczeń w koszarach, prowadzonych przez generała Imhofa, wystąpił pewien major turecki i oświadczył, że wykłady jego są zbyt skomplikowane i niezrozumiałe dla żołnierzy tureckich.

Imhof udał się ze skargą do Szefketa-paszy, który wezwał oficerów do dymisyi, ci jednak wezwania tego nie spełnili.

Drugie zajście wywołał inny instruktor niemiecki, który jednego z tureckich oficerów nazwał „osłem". Oficerowie tureccy zażądali odwołania tego instruktora.

Kwestya kreteńska.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą:

Między opiekuńczemi mocarstwami Krety toczą się rokowania w sprawie ewentualnej ponownej wysyłki wojsk mocarstw na Kretę.

Chiny wobec kolei mandżurskiej.

Paryż. „N. J. Herald" donosi z Szangaju:

Rząd chiński zawiadomił Rosyę i Anglię, że Chiny nie mogą się zgodzić na propozycyę amerykańską co do neutralizacyi kolei mandżurskiej.

Z awiatyki.

Nowy Jork. Znany awiatyk Paulhan, pobił rekord wysokości, uzyskany niedawno przez Lathama. Latham — jak wiadomo — wzbił się do wysokości 1.050 m. Paulhan zaś wzniósł się wczoraj do wysokości 1.360 metrów.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła ustawę o zwalczaniu handlu dziewczętami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·70. Renta majowa 94·95. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 674·50. Akcye węg. zakł. kred. 792·50. Akcye Anglobanku 316·—. Akcye Unionbanku 595·—. Akcye Bankvereinu 548·25. Akcye Länderbanku 507·—. Akcye kolei państwowych 759·25. Lombardy 128·50. Akcye fabryki broni 708·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 755·50. Rima-Muranyi 672·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2659·50. Losy tureckie 236·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 13 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·—. Tow dyskontowe 193·75.

Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·21 do 14·22; pszenica na maj od 13·99 do 14·—; pszenica na październik od 11·91 do 11·92; żyto na kwiecień od 9·91 do 9·92; żyto na październik od 8·93 do 8·94; owies na kwiecień 7·65 do 7·66; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·68 do 6·69; rzepak na sierpień 13·65 do 13·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

†

Za duszę ś. p.

Antoniego Hawełki

kupca i obywatela m. Krakowa,

odprawionem zostanie w piątek dnia 14 stycznia 1910 r. o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele archiprezbiteryalnym N. Maryi Panny w Krakowie, na zaprasza się Krewnych, Kolegów i Znajomych. 659 1 2



423 1 13

Starszy pomocnik z działu bławatnego, bielizny i konfekcyi damskiej, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady jako kierownik filii lub jako zastępca szefa. Na żądanie gotów złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod N. N. 21 poste restante Kraków. 649 1 3

15.000 koron

trzeba dopłacić, aby nabyć w śródmieściu kamieniczkę, pięknie odnowioną. Bliższa wiadomość: 333 poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 618 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniam, poleca 119 10 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
293 2 0

Kantorzysta dobry stenograf, piszący szybko na maszynie, biegły w języku polskim i niemieckim, obznajmiony z wszelkiemi robotami biurowemi, poszukuje zajęcia w Krakowie od 8 rano do 12 w południe. — Zgłoszenia listowne pod M. S. W. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 650 1 2

Stały ryczałt

i osobną prowizyę przyznaje się zastępcom za pozyskanie ubezpieczeń życiowych i posagowych dla austryackiego Towarzystwa. 608 1 2

Najlepsza sposobność dla rutynowanych agentów, nauczycieli, urzędników, sekretarzy gmin, rewizorów bydła, emerytów, do uzyskania znacznego dochodu. Dokładne oferty z podaniem wieku i zajęcia pod **„Biuro asekuracyjne, Lwów,** Brajerowska 8.

Broń myśliwską



wybornie ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx, Nr 320 (Czechy).** Dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami, autom. łożyskiem, z odskakującym wstecz zamkiem 55 K, 62 K, 75 K i wyżej. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajduje się w mym głównym katalogu z 3000 odbitek, który każdemu na żądanie wysyła się za darmo, opłacony. 376 2 6

Wykwalifikowana krawczyni

wykonywa szybko i po **bardzo** przystępnych cenach suknie balowe, spacerowe i t. p. Kraków, Lenartowicza l. 14, II p., m. 37, drzwi wprost schodów. 671 1 2

Poszukuję

miejsca do zarządu domem lub towarzystwa starszej osoby, panna z domu inteligentnego, lat 38. Zgłoszenia pod A. D. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 674 1 3

Panna

inteligentna, energiczna, z językiem niemieckim lub francuskim, potrzebna do magazynu A. Larischa, Szewska 19. 677

Kandydat (ka)

lub ukończony filozof, ze świadectwem dojrzałości, otrzyma natychmiast posadę nauczycielską blisko Krakowa. Wiad.: B. Sas Jaworski, Kraków, Straszewskiego 4, II p. Pospiech pożądany. 658 1 2

Poszukuje się

zaraz osoby praktycznej, odpowiednio wykwalifikowanej, do zajęcia się gospodarstwem w większym pensyonacie. Zgłoszenia: ul. Szujskiego 1, m. 6, II piętro. 672 1 2

2 uczniów

przyjmie w opiekę i na mieszkanie nauczyciel gimnazyalny. Zgłoszenia pod liter. **A. M. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 673 1 3

Wypożyczalnia kostyumów

fantastycznych damskich, na bale kostyumowe, ul. Szlak 37, I piętro, od frontu, Marya Zabawska. 518 3 3

Skład fortepianów.

Fortepiany nowe i przegrane, z wiedeńską i angielską mechaniką, sprzedaje i wynajmuje **S. Boroń, Floryańska 38.** 206 25 30

WILLA

uroczo i nader praktycznie położona, w pobliżu powiatowego miasteczka, tuż przy olbrzymiej fabryce, z pięknym widokiem, o 8 dużych ubikacyach i piwnicach, bardzo dobrze się rentująca i mająca wielką przyszłość, oraz do 3 morgów dobrego gruntu, za 25 tysięcy kor. do sprzedania. Kapitał potrzebny 18 tysięcy kor. Bliższa wiadomość: Kolendkiewicz, Limanowa. 351 5 10

Kiszona kapusta morawska i ogórki znoimskie.

Pierwszy galicyjski fabryczny skład kapusty kiszonej prawdziwej morawskiej, oraz ogórków znoimskich i bizenckich najlepszej jakości wysyła przez cały rok po cenach niższych od fabrycznych **Juliusz Spira,** zastępca chleba morawskiego, Kraków, Koletek 4. — Telefon Nr 140. 256 13 15

Na żądanie darmo i opłatnie cenniki.

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, zażądać kartą korespondensyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek ca darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 338 (Czechy). 392 1 13

Małżeństwo!

Młody, przystojny szatyn, lat 24, na niższem stanowisku, pragnie poznać pannę lub wdowę bezdzietną z posagiem. Łaskawe zgłoszenia: M. S. poste restante Kęty, za okazaniem kwitu inseratowego. 676 1 2

1 kg. szynki praskiej 2 K, szynki zawijanej K 2·20, karku i krzyżówki bez skóry K 1·84, boku młodego K 1·64, ozora wołowego i wieprzowego K 2·20, wysyła za zaliczką Jan Křeček, masarz, Praga-Smichov, plac św. Jakóba. Potrzebny zastępca. 640 1 2

LOSY TURECKIE

najbliższe losowanie już **1 lutego 1910 główne wygrane Franków 300.000, 25.000, 20.000 i t. d.**
•• co drugi miesiąc losowanie. ••

Polecam także po kursie dziennym obecnie około kor. 236 lub w ratach miesięcznych po koron 7, 8 lub 10. Wyłączne prawo do wygranych po złożeniu pierwszej raty u mnie. Nie utrzymuję agentów, nie płacę prowizyi, przeto sprzedaję bezwarunkowo taniej niż wszędzie. - - 639 1 3

Karol Gottlieb
Dom bankowy
Kraków, Rynek gł. 17.

Z prowincyi najlepiej 1 rata przekazem.

Ważne dla kawiarń, restauracyi i utrzymujących bilardy.

Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszem gatunku, tańszych od cen wiedeńskich o 10 procent. kula z kości słoniowej nowa, obejmująca 62 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 koron, 58 milimetrów średnicy 30 koron. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, jajki, laski, wachlarze i t. p. Skład kręgli i kul do tychże z drzewa lignum sanktum.

Poleca się łaskawym względom Publiczności

625 1 3 **Jan Bajer, Szewska 17.**

Majątki ziemskie, kamienice, wille i parcele

oraz mniejsze realności, tak w Wielkim Krakowie, jakoteż na prowincyi i po wsiach, ma do sprzedania, oraz poszukuje do kupna — **Adam Biliński, Dom handl. i przem. w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon Nr 1004.** 642 2 5

Bieliznę stołową

białą i kolorową.
(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).
Krajowe płótna korczyńskie
jakoteż śląskie i irlandzkie, 180 2 0
Ręczniki, ścierki i maglowniki
poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:
Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

Ważne na karnawał!

W Zakładzie fryzyerskim w Krakowie, ul. Sławkowska 18, otworzony został

Salonik do czesania Dam

gdzie fachowo wykształcone fryzyerki wykonują najmodniejsze fryzury. **Ceny przystępne. W abonamencie znacznie zniżone.** Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres fryzyerski wchodzące, a mianowicie wykonanie warkoczy, podkładek, peruk, loków i t. p. — Kupuje i wyrabia wyczesane i obcięte włosy. — O liczne odwiedziny uprasza

678 1 3 **Salon do czesania dla dam, Sławkowska 18.**

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

PROWODNIK są najlepsze w świecie !!!

Prawdziwe tylko ze znakiem GWIAZDY.



Generalny kontrahent
HERMANN HIRSCH, Wiedeń, VII/3.
172 6 52

Poleca się jako markę renomowaną. — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach i lokalach.

SZAMPAN TÖRLEY



Zastępca na Galicyę i Bukowinę: Maurycy Lustig, Lwów.

411 5 10

I-szej jakości

Posadzki deszczułkowe dębowe

podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane meblowe 259 5 0

Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

we Lwowie: hotel Żorża (gmach własny)
Filia w Krakowie: św. Tomasza 1 (gmach c. k. Tow. roln.)

przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

W dziale I ubezpieczenia emerytalne **ustawowe,** które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u. p. Nr 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

W dziale II ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I, bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców, oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różni płci;

W dziale III—V zabezpieczenia **dobrowolne** kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, fundusze oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków, 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa. 334 11 0

Zakopane.

Piękny słoneczny pokój na piętrze, z werandą, ze ślicznym widokiem, z urządzeniem na jedną lub dwie osoby, **do wynajęcia** z utrzymaniem lub bez. Przecznica l. 5. 214 4 0

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 330 (Czechy). 385 2 13

TOIFLA
TALANDA
HERBATA
CEYLON
240 12 15

Maurycy Schapira

egz. nauczyciel buchalteryi,
w Krakowie, ul. Starowiślna l. 39, parter,
udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej, oraz stenografii, polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. 305 3 12

Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 327 (Czechy). 382 3 13

Od 300 do 500 koron miesięcznie

zarobią osoby każdego stanu przez sprzedaż prawnie w państwie austryackiem dozwolonych papierów wartościowych i losów. Kaucya nie jest wymagana. Premie obligacyjne i spłaty tychże są u mnie tańsze, niż w innych firmach bankowych, przez co są pokupniejsze. Każdy agent dostanie osobno gratyfikacyę. Zapytania listowne w polskim języku. G. Braun, Budapeszt V. Bela u. 411 2 3



Herbata z Rączką

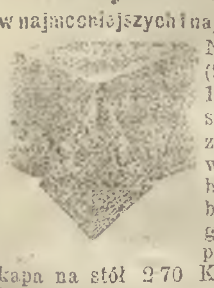
od blisko pół wieku zaprowadzona, **jest znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego zbytu. 147 2 0

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 355 8 15

Garnitury na stoły i łóżka

w najpiękniejszych i najmodniejszych wykonaniach



Nr 2081. garnitur buretowy (2 kapy na łóżka, około 140×190 cm. i kapa na stół około 138×138 cm.) z pięknym brzegiem tkanym w kwiaty na tle czerwonem bordeau lub oliwkowem, bardzo tani konkurencyjny gatunek 10 K. Osobno kapa na łóżko 3·65 K, osobno kapa na stół 2·70 K. Nr 2082. takiesame w lepszym gatunku 12·50 K, osobno kapa na łóżko 4·50 K, osobno kapa na stół 3·50 K. W lepszym gatunku 15 K, 18, 20 K i wyżej. Garnitury wełniane (2 kapy na łóżka i kapa na stół po 22, 26, 30, 34·50 K i wyżej). — Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo obfity wybór w mym głównym katalogu z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką, c. i k. nadw. dostawca, **HANNS KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx, Nr 2025 (Czechy).

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 hal. **Jan Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 515 6 20

Wiele oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr 333 (Czechy). 387 1 13

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 125 84 90
M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczer, factony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety-brownę i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 5 0

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD
c. k. nadw. dostawca
Brüx, Nr. 307 (Czechy)

Fonografy z 2 walcami K 9·— 12·80, 16·50, 22·50. Gramofon z 2 płytami lub jedną dwustronną K 22·—, 30·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Główny katalog za darmo, opłacony. 365 3 13

Pierwszorzędny Zakład artystycznej fotografii

„ADELA"

plac Szczepański L. 2

Wykonuje zdjęcia **o każdej porze dnia,** bez względu na pogodę, stosując specyalne oświetlenie tak do grup, jakoteż poszczególnych osób. Prócz olbrzymiej altany, zastosował Zakład na **wzór zagranicznych,** specyalnie urządzone **pokoje do zdjęć pokojowych.** 414 5 10



Herbata z Brodów · Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bullon wołyński 1 kilo	K 6·40

Herbata z Brodów!



Najlepszem jest tylko mydło z Krakusem i karawanowe z fabryki



S. Rożnowskiego w Krakowie.

135 5 0

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 21 4 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 6662).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.